

**WSZYSTKO,
CO TRZEBA WIEDZIEĆ!**

- największe kontrowersje
- prawa natury i zjawiska cudów
 - ewolucja i religia
 - współistnienie czy konflikt?

Thomas Dixon

NAUKA I RELIGIA

Tłumaczenie Grzegorz Zinkiewicz

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

**> KRÓTKIE
WPROWADZENIE**

NAUKA I RELIGIA

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Thomas Dixon

NAUKA I RELIGIA

Tłumaczenie Grzegorz Zinkiewicz
Redakcja naukowa Paweł Grabarczyk

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE
Łódź 2018

Tytuł oryginału: *Science and Religion: A Very Short Introduction*

Rada Naukowa serii *Krótkie Wprowadzenie*

*Jerzy Gajdka, Ewa Gajewska, Krystyna Kujawińska Courtney
Aneta Pawłowska, Piotr Stalmaszczyk*

Redaktorzy inicjujący serii *Krótkie Wprowadzenie*

Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska

Tłumaczenie

Grzegorz Zinkiewicz

Redakcja naukowa

Paweł Grabarczyk

Opracowanie redakcyjne

Paweł M. Sobczak

Skład i łamanie

Munda – Maciej Torz

Projekt typograficzny serii

Tomasz Przybył

Projekt okładki

Katarzyna Turkowska

Science and Religion: A Very Short Introduction was originally published in English in 2008. This translation is published by arrangement with Oxford University Press. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego is solely responsible for this translation from the original work and Oxford University Press shall have no liability for any errors, omissions or inaccuracies or ambiguities in such translation or for any losses caused by reliance thereon

© Copyright by Thomas Dixon 2008

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

© Copyright for Polish translation by Grzegorz Zinkiewicz, Łódź 2018

Publikacja sfinansowana ze środków Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07577.16.0.M

Ark. wyd. 7,0; ark. druk. 11,25

Paperback ISBN Oxford University Press: 978-0-19-929551-7

ISBN 978-83-8088-869-2

e-ISBN 978-83-8088-870-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Spis ilustracji	7
Nauka i religia okiem Dixona. Wstęp do wydania polskiego	9
Wstęp	15
Podziękowania	17
1. Czego tak naprawdę dotyczą debaty pomiędzy nauką a religią?	19
2. Galileusz i filozofia nauki	37
3. Czy Bóg działa w przyrodzie?	57
4. Darwin i ewolucja	79
5. Kreationizm i inteligentny projekt	103
6. Umysł i moralność	127
Literatura	151
Indeks	171

Spis ilustracji

1. Rycina Claude'a Mellana przedstawiająca Księżyc Otto van de Vijver, *Lunar Maps of the XVIIth Century*, Vatican Observatory Publications, vol. 1, no. 2 (Vatican City, 1971) 25
2. Geocentryczny obraz wszechświata Oxford Science Archive/HIP/TopFoto 43
3. Maffeo Barberini (papież Urban VIII), wykonanie Giovanni Lorenzo Bernini Palazzo Barberini Rome/Alfredo Dagli Orti/The Art Archive 49
4. *Melissoграфия* (1625) Francesca Stellutiego National Library of Scotland 53
5. Francisco de Zurbarán, *Święta Agata* Musée Fabre, Montpellier, France/Lauros-Giraudon/The Bridgeman Art Library 59
6. Lourdes Wellcome Library, London 63
7. Caravaggio, *Niewierny Tomasz* Schloss Sanssouci, Potsdam, Brandenburg, Germany/Alinari/The Bridgeman Art Library 74
8. Charles Darwin Print Collector/HIP/TopFoto 81
9. Osa pasożytnicza składająca jaja Albert Mans/Foto Natura/FLPA 84
10. Żółw olbrzymi z Galapagos TopFoto 88
11. Zięby Darwina World History Archive/TopFoto 89
12. Szkic drzewa filogenetycznego Darwina Cambridge University Library 92
13. Thomas Henry Huxley i biskup Samuel Wilberforce World History Archive/TopFoto and the British Library Board 97
14. Karykatura Charlesa Darwina TopFoto 100

15. Proces Scopesa	107
TopFoto	
16. Ilustracja przedstawiająca Flecistę z Hameln	109
Billy Graham Centre Archives and Museum	
17. Drzewo ewolucyjne	113
R.G. Elmendorf/Pittsburgh Creation Society	
18. Phineas Gage	131
Courtesy of the National Library of Medicine	
19. Pamflet <i>Onania</i>	144
Wellcome Library, London	

Nauka i religia okiem Dixona

Wstęp do wydania polskiego

Nauka i religia, należąca do serii „Krótkich wprowadzenie”, to książka niezmiernie potrzebna, szczególnie na rynku polskim. Jak zauważa jej autor – brytyjski historyk idei, Thomas Dixon – debaty poświęcone relacji obu tych dziedzin ludzkiej aktywności bardzo często przeradzają się w dyskusje o charakterze ideologicznym bądź propagandowym. Niezwykle trudno tu o głos rozważni czy merytoryczną, pozbawioną uprzedzeń dyskusję. Zamierzeniem Dixona było wypełnienie tej luki. Uważam, że pod tym względem książka ta jest sukcesem – i nie chodzi tu nawet o to, że autor nie opowiada się wyraźnie po żadnej ze stron (a nie opowiada się), ale że w interesujący sposób stawia pod znakiem zapytania wyrazistość samej tytułowej opozycji.

Książkę można podzielić na trzy wyraźnie odmienne części. W pierwszej (pokrywającej się z rozdziałem pierwszym) autor przedstawia filozoficzne tło debaty religii z nauką i objaśnia, w jaki sposób należy rozumieć podstawowe pojęcia, którymi posługują się strony tej debaty. W najobszerniejszej części drugiej (obejmującej rozdziały 2–5) Dixon dokonuje analizy kilku wybranych przez siebie kluczowych momentów w dziejach współistnienia religii i nauki, takich jak proces Galileusza, recepcja odkryć Charlesa Darwina czy też protesty dwudziestowiecznych kreacjonistów amerykańskich. Część trzecia poświęcona jest problematyce etyki, przede wszystkim w świetle nowych odkryć filozofii umysłu i kognitywistyki.

Wydaje się, że autor nie bez powodu najwięcej stron poświęcił środkowej, historycznej części. Szczególnie interesujące i warte podkreślenia wydają mi się fragmenty poświęcone Charlesowi Darwinowi oraz dwudziestowiecznej historii Ameryki. Początkowo mogłoby się wydawać, że tak szczegółowa analiza bardzo specyficznego okresu historii USA będzie dla czytelnika europejskiego mało interesująca, nic jednak bardziej mylnego. Jak zauważa autor, dyskurs polityczny i filozoficzny używany w debatach amerykańskich kreationistów zostaje bardzo często zaszczepiany na gruncie innych krajów, a więc warto poznać jego dzieje. Doskonałym przypadkiem może być Turcja, która zrezygnowała niedawno z nauczania teorii ewolucji w szkołach – napisana niemal 10 lat wcześniej analiza Dixona okazuje się niezwykle trafna.

Podkreślenie walorów części historycznej nie stanowi zawołanej krytyki części filozoficznej – jedynym jej problemem jest pominięcie wielu interesujących wątków (wskazuję je poniżej). Autor bardzo umiejętnie pokazuje, że ciekawym aspektem sporów między religią a nauką jest to, iż możemy dzięki nim wypracować bardziej wyważone i argumentacyjnie mocniejsze stanowisko w dziedzinie filozofii nauki. Musimy bowiem zacząć zadawać sobie „niewygodne pytania”, takie jak: Kiedy można uznać, że naprawdę coś wiemy?; Jak długo wolno nam utrzymywać jakąś hipotezę, choć nie posiada ona żadnego empirycznego potwierdzenia?; Czym różnią się dogmaty od aksjomatów?; Czy istnieje linia demarkacyjna odróżniająca naukę od pozostałych form ludzkiej działalności?

Bardzo interesujące są również rozważania poświęcone tzw. Bogowi luk. W uproszczeniu idea ta sprowadza się do strategii, zgodnie z którą spór religii z nauką minimalizowany jest tak, że we wszystkich aspektach życia, gdzie nauka ma coś do powiedzenia jej głos uznaje się za wiążący. Innymi słowy – religia oddelegowana zostaje do tych aspektów życia, w których nauka nie ma, jak dotąd, do powiedzenia nic (stąd właśnie „luki”). Do rozważań autora warto dodać, że strategia ta rozwijana jest nierzadko w dość karkołomny sposób. Luki w naszej wiedzy

o świecie cały czas się zmniejszają, co może oznaczać, że miejsce, jakie miała zajmować religia przestanie niedługo istnieć. Z tego powodu strategię „luk” wiąże się bardzo często z dodatkowym, znacznie mocniejszym założeniem, mówiącym, iż pewne aspekty świata są z zasady niepoznawalne za pomocą metod naukowych. Stwierdzenie to pozostaje jednak wysoce problematyczne. Zauważmy, że stanowi ono przedziwne połączenie sceptycyzmu z metodologiczną wszechwiedzą. Z jednej strony stwierdza się bowiem dość ostrożnie, że pewnych rzeczy nie wiemy, z drugiej jednakże – wyraża stuprocentową pewność, iż nikt nigdy nie będzie ich wiedział. Pierwsze z tych stwierdzeń nie jest dyskusyjne, to zwykle stwierdzenie faktów. Drugie, bardzo problematyczne twierdzenie przyjmuje się jednak zazwyczaj bez żadnej dodatkowej argumentacji.

Spośród tez, które autor stara się w książce przedstawić, najoryginalniejszą, ale jednocześnie najbardziej dyskusyjną, stanowi twierdzenie, że spór między religią a nauką jest w rzeczywistości znacznie mniej fundamentalny niż mogłoby się to początkowo wydawać. Aby zrozumieć prawdziwe powody zaciekleści obu stron, musimy, zdaniem Dixona, wziąć pod uwagę polityczny kontekst debat. W wielu momentach historii działo się bowiem tak, że debata pomiędzy Kościołem a przedstawicielami nauki służyła jako parawan dla politycznej gry interesów. Co ważne, autor zauważa, że obie strony są tu często w równym stopniu winne. Nie ma co ukrywać – teza ta jest bardzo intrygująca (choć niewykluczone, że głównie dzięki posmakowi teorii spiskowej), ale nie wydaje mi się wystarczająco dobrze uzasadniona. Główny mankament argumentacji Dixona polega według mnie na tym, że nie zwraca on uwagi, iż w zestawieniu obu dyskursów – religijnego i naukowego – pierwszy z nich nadaje się do walki politycznej o wiele lepiej. Dzieje się tak, ponieważ dyskurs ten, zgodnie z jego własną autoidentyfikacją, nie wiąże się z empirycznym potwierdzeniem tez albo z dowodami typu matematycznego. Dyskurs religijny wymusza na nas „skok wiary”. Jego tez obserwatorzy nie mogą sprawdzić w domu, ani nawet obejrzeć, jak sprawdzane są one w laboratoriach. Dlatego też o wiele łatwiej wykorzystać ten

dyskurs (jak i każdy inny tego typu) dla celów politycznych, bo nikt nigdy nie przyłapie nas na kłamstwie. Co więcej, nawet tam, gdzie autor stara się przytoczyć argumenty za swoją hipotezą, odwołuje się do faktów, które wydają się jej przeczyć. Dla przykładu – zwraca uwagę na to, że dawni filozofowie (tacy jak choćby Kartezjusz) nie przedstawiali swoich tez jako niezgodnych z wiarą (co sugeruje, że robi się tak dopiero dziś, ponieważ służy to obecnej linii politycznej krytyków religii). Tymczasem zaskakujący brak niezgody pomiędzy dawną nauką i filozofią a religią wyjaśnić można prościej, odwołując się do przyczyn politycznych. Zwracanie uwagi na antyreligijne konsekwencje głoszonych tez nie było w czasach Kartezjusza mądrym posunięciem.

Niedostateczna argumentacja na rzecz tezy o politycznym charakterze obecnego sporu między nauką a religią to właściwie jedyny mankament książki Dixona. Reszta uwag, którymi chciałbym się w tym miejscu podzielić z Czytelnikiem, wynika już bardziej ze specyfiki serii „Krótkie wprowadzenie” niż wad książki. Krótkie wprowadzenia można pisać właściwie tylko na dwa sposoby. Możemy starać się wspomnieć o wszystkich aspektach danego problemu filozoficznego (ale za cenę bardzo skrótego omówienia każdego z nich) albo wybrać pewne (naszym zdaniem najistotniejsze) aspekty tego zjawiska i opisać je w sposób wyczerpujący i wartki. Dixon zdecydował się na to drugie rozwiązanie, przez co pozostawił bez komentarza co najmniej kilka przejawów tytułowego sporu. Sądzę, że warto o sprawach tych choćby wspomnieć, tak by Czytelnik mógł uzupełnić swą wiedzę w wolnej chwili.

Największym „nieobecny” w pracy Dixona stał się Daniel Dennett. Jest coś zaskakującego w tym, że nazwisko naczelnego filozoficznego ateisty i głównego zwolennika tezy o nieusuwalnej przepaści między religią a nauką nie pada w książce ani razu. Streszczanie argumentów Dennetta w tak króciutkim wstępie przyniosłoby więcej szkody niż pożytku, dlatego też poprzestanę na odesłaniu zainteresowanego Czytelnika do książki *Odczarowanie: religia jako zjawisko naturalne*. Stanowi ona doskonałe uzupełnienie pozycji Dixona.

Drugim nieobecnym motywem pozostaje zjawisko tak zwanych „neuronów lustrzanych”. W ostatnim rozdziale książki autor analizuje wiele argumentów dotyczących altruizmu i prób jego naukowego wyjaśnienia. Pomija jednakże naturalistyczne wyjaśnienie mechanizmu altruizmu poprzez odwołanie się do empatii, opartej właśnie na neuronach lustrzanych. Doskonałe uzupełnienie tego aspektu tekstu Dixona stanowi książka Thomasa Metzingera *Tunel Ego*, która ukazała się niedawno nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Jak zauważa Dixon, jedną z istotnych funkcji religii, którą trudno byłoby nauce zagospodarować, jest ludzkie dążenie do nieśmiertelności i transcendencji. Warto zatem wspomnieć, że obecnie również i ten aspekt przestaje być „luką”, omijaną szerokim łukiem przez naukę. W filozofii umysłu pojawiła się niedawno tzw. idea uploadu (dobrym przykładem są tu prace Susan Schneider). Stanowi ona radykalne zwieńczenie dość dobrze znanej w filozofii umysłu tezy funkcjonalizmu, która głosi, że umysł to po prostu funkcjonalna organizacja mózgu. Jedną z konsekwencji funkcjonalizmu jest tzw. teza o wielorakiej realizowalności, wskazująca, że ta sama struktura funkcjonalna może zostać fizycznie zrealizowana w wielu różnych nośnikach. Stąd krok do idei „uploadu” czyli hipotezy, że przyszły stan badań neurologii pozwoli nam skopiować organizację funkcjonalną naszego mózgu (a zatem naszego umysłu) na jakiś bardziej trwały nośnik (na przykład do mózgu sztucznego). Hipoteza ta pozwala filozofom i neurologom snuć fantazje o nieśmiertelności, zarezerwowane jak dotąd jedynie dla myślicieli religijnych.

Na zakończenie warto również wspomnieć o bogatej literaturze związanej z tzw. problemem demarkacji (w Polsce pisała o nim choćby Anna Jedynak). Dixon zwraca uwagę na ten problem, ale świadomie postanawia się nim nie zajmować. Ze względu na ograniczenia miejsca i kompozycję książki to decyzja jak najbardziej zasadna. Należy jednakże pamiętać, że problem demarkacji, wzięty sam w sobie, jest niezwykle istotny. Mówiąc w skrócie, problem ten dotyczy kryteriów, jakie mamy przyjąć, aby odróżnić dyskurs naukowy od dyskursów pozanaukowych.

Jest to więc problem szerszy niż spór religii i nauki (religię traktuje się tu bowiem jako jeden z wielu dyskursów pozanaukowych). Problematyka ta przestała być na pewien czas modna ze względu na stagnację w debacie – poszukiwania wspomnianego kryterium nie przyniosły rezultatów, a argumenty obu stron zaczęły zapętlać się w kółko. Jednakże w obecnym świecie te akademickie spory odżyły ze zdwojoną siłą w postaci dyskusji dotyczącej kryteriów pozwalających na odróżnienie faktów i tzw. „faktów alternatywnych”. Zabierając się za lekturę Dixona, warto mieć w pamięci także ten szerszy kontekst oraz jego polityczne konsekwencje i przyczyny, na które autor *Nauki i religii* jest przecież bardzo wyczulony.

dr Paweł Grabarczyk

Wstęp

Książki o nauce i religii można najogólniej przypisać do jednej z dwóch kategorii: tych, które chcą nas przekonać o wiarygodności religii lub tych, które mają wręcz przeciwny zamiar. Niniejszy tom z serii „Krótkie wprowadzenie” nie daje się przyporządkować do żadnej z nich. W zamian oferuje bogaty w informacje i zrównoważony opis tego, o co właściwie toczy się gra. Żarliwość polemik wywoływanych przez ten temat świadczy o intensywności, z jaką ludzie utożsamiają się ze swoimi poglądami dotyczącymi natury i Boga, niezależnie od osobistego stosunku do spraw religijności. Pochodzenie i funkcje tych poglądów stanowią przedmiot niniejszej książki.

W ostatnich latach kwestia nauki i religii stała się, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, niemal równoznaczna z debatami o ewolucji. Z tego powodu dwa z sześciu rozdziałów tej książki zostały poświęcone problematyce ewolucyjnej. Tocząca się we współczesnej Ameryce dyskusja na temat różnic pomiędzy teorią ewolucji a „inteligentnym projektem” wyjątkowo wyraźnie obrazuje sposób, w jaki konflikty między nauką a religią mogą zostać wykorzystane w kampaniach politycznych – w tym przypadku odnoszących się do sprawowania kontroli nad edukacją oraz interpretacji pierwszej poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Historyczne wyobrażenia słynnych postaci, zwłaszcza Galileusza i Charlesa Darwina; filozoficzne założenia odnośnie do cudów, praw natury i wiedzy naukowej oraz dyskusje nad religijnymi i moralnymi implikacjami współczesnej nauki, od

mechaniki kwantowej do neurobiologii, stanowią zespół powtarzających się cech charakteryzujących debatę naukowo-religijną. Kwestie te zostaną poruszone w niniejszej książce.

Nie stawiam sobie za cel pojednania zwolenników nauki i religii, jestem od tego daleki. Mam tylko nadzieję, że ta książka pomoże im nie zgadzać się ze sobą w sposób bardziej świadomy.

Podziękowania

Z tym fascynującym tematem zetknąłem się po raz pierwszy na studiach licencjackich, podczas wykładów o teologii i nauce prowadzonych przez Frasera Wattsa na Uniwersytecie w Cambridge oraz dzięki klasycznej książce Johna Hedleya Brooke'a *Science and Religion: Some Historical Perspectives*. Następnie podczas studiów magisterskich w Uniwersytecie Londyńskim i Uniwersytecie w Cambridge zdobywałem wiedzę, przekazywaną przez znamienitych historyków i filozofów nauki, takich jak Janet Browne, Hasok Chang, Rob Illife, Peter Lipton, Jim Moore i Jim Secord. Wiele zawdzięczam im wszystkim, podobnie jak pomocnemu i inspirującemu środowisku naukowemu, z którym spotkałem się w Cambridge – zarówno w Katedrze Historii i Filozofii Nauki, jak też na Wydziale Teologicznym. Pragnę również okazać wdzięczność współpracownikom z Lancaster i Londynu, którzy udzielili mi wsparcia w mniej odległych czasach. W szczególności chciałbym tu wymienić Stephena Pumfrey'a i Angusa Winchestera z Uniwersytetu w Lancaster oraz Geoffreya Cantora. Pomagali oni w organizowaniu na tamtejszym uniwersytecie konferencji *Science and Religion: Historical and Contemporary Perspectives*, która odbyła się w lipcu 2007 r., z okazji odejścia na emeryturę Johna Hedleya Brooke'a. Dużo nauczyłem się od każdego z jej uczestników. W ostatnich latach korzystałem ze wsparcia naukowego udzielonego mi przez koleżanki i kolegów z Queen Mary University of London, szczególnie Virginie Davis, Colina Jonesa, Miri Rubin, Yossefa Rapoporta, Rhodriego Haywarda, Joela Isaaca i Tristrama Hunta.

Emilie Savage-Smith i Salman Hameed wspomogli mnie wiedzą na temat islamu i nauki. W wydawnictwie Oxford University Press Marsha Fillion, Andrea Keegan i James Thompson udzielili mi pomocy podczas procesu wydawniczego, okazując cierpliwość, wprawę i entuzjazm. Fiona Orbell niezwykle szybko i efektywnie pozyskała materiały wizualne oraz niezbędne zezwolenia, zaś Alyson Silverwood zadbała, by tekst został zredagowany w sposób spełniający najwyższe standardy. Specjalne podziękowania kieruję do przyjaciół, którzy poświęcili swój czas i zadali sobie dużo trudu podczas czytania kolejnych wersji roboczych tekstu, a także służyli radą co do ulepszeń i poprawek. Są wśród nich Emily Butterworth, Noam Friedlander, James Humphreys, Finola Lang, Dan Neidle, Trevor Sather, Léon Turner, oraz, w szczególności, Giles Shilson. Najbardziej zobowiązany jestem rodzinie. Książka dedykowana jest mojej siostrze Emmie, która doradziła mi, bym został naukowcem, a nie prawnikiem.

Rozdział 1

Czego tak naprawdę dotyczą debaty pomiędzy nauką a religią?

22 czerwca 1633 r. w Rzymie starszy mężczyzna został przez inkwizycję Kościoła katolickiego uznany winnym wystawienia swojej osoby na „niezwykle silne podejrzenie uprawiania herezji, to znaczy podtrzymywania wiary w doktrynę, która jest fałszywa i sprzeczna z naukami Pisma Świętego”. Owa doktryna mówiła o tym, że „Słońce jest w centrum świata i nie przemieszcza się ze wschodu na zachód, że Ziemia porusza się i nie znajduje się w centrum świata i że dozwolonym jest podtrzymywanie i obrona tej domniemanej opinii, po tym, jak została uznana i zdefiniowana jako sprzeczna z Pismem Świętym”¹. Winowajcą okazał się siedemdziesięcioletni filozof z Florencji Galileo Galilei (Galileusz), który został skazany na karę więzienia (zamienioną potem na areszt domowy) wraz z zaleceniem odmawiania przez kolejne trzy lata siedmiu psalmów pokutnych raz w tygodniu „za odpuszczenie grzechów i zadośćuczynienie”. Polecono mu m.in. cotygodniową recytację szczególnie stosownego na tę okazję wersu z adresowanego bezpośrednio do Boga Psalmu 102: „Ty nigdyś założyłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich” (Ps 102,15)². Klęcząc przed Świętą Kongregacją Inkwizycji Rzymskiej i Powszechnej, Galileusz uznał wyrok skazujący, przysięgł bezwzględne posłuszeństwo „jednemu, świętemu, powszechnemu i apostołskiemu Kościołowi katolickiemu” oraz

1 Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia cytatów własne. Wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza.

2 Aluzja do okresu niewoli, gdy świątynia leżała w gruzach i była celem pielgrzymek żałobnych.

oświadczył, że przeklina „błędy i herezje”, o które go oskarżono oraz odżegnuje się od nich – to jest od przekonania o centralnym położeniu Słońca w kosmosie i ruchu obiegowym Ziemi.

Nie powinno raczej wzbudzać wątpliwości, że upokorzenie przez katolicką inkwizycję najsłynniejszego myśliciela swoich czasów – na podstawie przekonań dotyczących astronomii oraz ich sprzeczności z naukami Biblii – może być interpretowane jako rodzaj dowodu na istnienie nieuchronnego konfliktu pomiędzy nauką a religią. Również współczesne starcie ewolucjonistów z kreacjonistami świadczyłoby o wciąż żywym antagonizmie, chociaż tym razem przewaga jest raczej po stronie nauki, a nie Kościoła. Wiktoriański agnostyk Thomas Huxley jasno zobrazował tę koncepcję w recenzji pracy Charlesa Darwina *O powstawaniu gatunków* (1859).

Wymarli teologowie – pisał Huxley – ścielą się wokół kolebki nauki jak zaduszone węże wokół tej, w której leżał Herkules; a historia pokazuje, że kiedykolwiek starcie nauki z ortodoksją toczy się na równych prawach, ta druga zmuszona jest do wykreślenia się z list, krwawiąca i stłamszona, jeśli nie zupełnie unicestwiona; zraniona, jeśli nie zgładzona.

Taki obraz konfliktu wydał się również atrakcyjny niektórym wyznawcom religii, wykorzystującym go do ukazania siebie jako członków osaczanej, lecz prawej społeczności, która uczestniczy w heroicznej bitwie o obronę wiary przed opresyjnymi i nietolerancyjnymi siłami nauki sprzysiężonej z materializmem.

Chociaż koncepcja wojny nauki z religią nie traci na popularności i powszechności, ostatnie prace akademickie dotyczące tego tematu poświęcone są przede wszystkim umniejszeniu znaczenia, jakie nadaje się pojęciu „nieuchronnego konfliktu”. Istnieją bowiem, jak zobaczymy, powody historyczne skłaniające, by odrzucić taką prostą narrację o konflikcie. Od procesu Galileusza w siedemnastowiecznym Rzymie, po toczące się we współczesnej Ameryce starcia o najnowszą formę antyewolucjonizmu, znaną jako „inteligentny projekt”, zależność między nauką i religią jest znacznie głębsza niż może się wydawać na pierwszy